

KARA

KATOWICKA
AGENCJA
ROBOTNICZYCH
AKTUALNOŚCI

cena 3 zł

BIULETYN

pod patronatem

ZARZĄDU REGIONU ŚLĄSKO-DĄBROWSKIEGO

nr 10 12 sierpnia 1981r
Pogotowie strajkowe

z obrad KKP

O godz. 11.00 w sali Gdańskiego NOT-u, rozpoczęły się obrady KKP NSZZ "Solidarność". Pierwszym punktem porządku dziennego obrad było sprawozdanie Janusza Onyszkiewicza i Bronisława Geremka. Z rozmów toczonych przez Prezydium KKP z Komitetem Rady Ministrów d/s Związków Zawodowych. 3 i 6.08.J. Onyszkiewicz przedstawił przebieg rozmów oraz przedstawił w jakich punktach obie strony sformułowały wspólny zapis. Co do ustawy o Zw. Zawodowych Rząd twierdził że jej projekt znajduje się już w Sejmie i nic nie można zrobić. W kwestii samorządów pracowniczych strona rządowa pozostawiła sobie prawo mianowania dyrektora wielkich i mających kluczowe znaczenie dla gospodarki narodowej przedsiębiorstwach. W sprawie dostępu Solidarności do środków masowego przekazu potwierdzone zostały wprowadzić wcześniejsze ustalenia grup roboczych Rządu i KKP ale wobec sztywnego stanowiska kierownictwa radiokomitetu ich właściwa realizacja jest wręcz niemożliwa. Wspomniał również o technicznych manipulacjach tekstem komitetu dokonanych przez przedstawicieli Rządu do całkowicie wypaczyło sens tekstu uzgodnionego przez zespoły redakcyjne, a co za tym idzie uniemożliwiło przedstawicieli związku podpisanie tak sformułowanego komunikatu. Br. Geremek stwierdził, że intencje Rządu są niejasne i zmienne. W czasie rozmów próbowano groźbami wywierać na związek powstrzymanie niezadowolonych wśród społeczeństwa. Powiedział również, że cała kampania propagandowa rozpętana w ostatnich dniach przez Rząd ma na celu odebranie Solidarności poparcia społeczeństwa i ma wykazać, że wszystkie bolączki dnia codziennego powstają z winy naszego związku, który torpeduje wszystkie działania Rządu w celu wyjścia z kryzysu i jest nośnikiem nieustających napięć społecznych. Zabierali również głos inni członkowie prezydium KKP biorący udział w rozmowach, szczególnie określili atmosferę i przebieg rozmów. Wszyscy oni podkreślali prowokacyjny charakter jaki miała zorganizowana w URi "wystawa" niezależnych wydawnictw skonfiskowanych w mieszkaniu W. Kępcika. A. Gwiazda podkreślił wysiłki i zaangażowanie pracowników biura informacyjnego Regionu Łązowskie, którzy rozsyłali komunikat "przecznika prasowego KKP", mówiący o prawidłowym przebiegu rozmów w URi, przeciwdziałając się w ten sposób demagogicznemu

propagandzie środków masowego przekazu. K. Modzelewski stwierdził, iż rzeczą zastanawiającą, że Rząd, który posiada w porównaniu do poprzednich ekip - bodaj największą liczbę wysokiej klasy fachowców w różnych dziedzinach nie jest w stanie konstruktywnie działać. Na zakończenie pierwszej części obrad głos zabrali eksperci Ryszard Bugaj i Stefan Kurowski, którzy przedstawili koncepcję stanowiska związku wobec Rządowego programu reformy gospodarczej. O godz. 15.20 do Gdańska przybył minister d/s Związków Zawodowych Stanisław Ciosek. Towarzyszy mu grupa ekspertów. Stanisław Ciosek na początku stwierdził, że jego obecność jest wynikiem dobrej woli władz. Być może KKP oczekiwania od niego przedstawienia Rządowego programu wyjścia z kryzysu, ale na tej sali jest to po prostu niemożliwe. Następnie na pytania padające z sali dotyczące sytuacji żywnościowych, odpowiadał eksperci Rządu. Niestety ich odpowiedzi były pozbawione konkretnych danych liczbowych, ponieważ jak stwierdzili. "są one tajemnicą państwową".

A. Gwiazda stwierdził "iż opierając się na dostępnych danych, wyliczył że przy racjonalnej gospodarce handlowej na jednego mieszkańca w kraju powinno przypadać miesięcznie 4,8kg wieprzowiny, 3,3 kg wołowiny nie licząc drobiu i baraniny. Powiedział również, że z uprawianego obecnie arealu buraka cukrowego powinno się zebrać 1.9 mld. to cukru, a nie 1 mld jak twierdzą eksperci rządowi. Członkowie KKP duży nacisk położyli również na fatalną sytuację w rolnictwie. Niewłaściwa polityka państwa doprowadziła do niedoboru mięsa w całym kraju, nie realizowane są dostawy węgla dla rolników za dostarczony żywiec. Podniesiono również sprawę narzutów na maszyny rolnicze, których koszt sprzedaży przekracza od 300 do 9000% kosztów produkcji. Następnie koncentrowano się na problemach reformy gospodarczej. eksperci rządowi przedstawili problem wprowadzenia podwyżki cen jako niezbędnego elementu reformy. Rząd proponuje dwa warianty podwyżek: 1./ jednorazowa od 1 stycznia 1982r. 2./ stopniowo rozłożona na kilka miesięcy. Przy podwyżce stopniowej kolejność zmiany cen byłaby następująca:

- 1/ pieczywo, wyroby mączne i cukier,
- 2/ mleko i jego przetwory
- 3/ paliwa i energia.
- 4/ mięso i ryby.

Podwyżka wyniosłaby 1300 zł na osobę. Przyznali też, że zdają sobie sprawę z niepopularności takiej decyzji i dlatego wielką rolę będzie miał związek

w przekonaniu społeczeństwa o konieczności takiej podwyżki. Na zakończenie głos zabrali St. Ciosek i L. Wałęsa. Pierwszy dzień obrad zakończył się o godz. 21.30. Będą one kontynuowane 11.bm. od godz.10.00.

PUCOLANA

W ostatnich latach powstało wiele oficyn wydawniczych, które wydają pisma, kwartalniki, zeszyty historyczne, broszury i książki poza cenzurą. Wydają to w niewielkich ilościach i na stosunkowo "niskim poziomie estetycznym". Nakład zdominowany jest trudnością zdobycia papieru, zaś wygląd estetyczny - kiepską poligrafią. Pomimo tych "niedomagań" bibuła jest rozchwytywana. W moim przekonaniu dzieje się tak dlatego, że w społeczeństwie istnieją duże zapotrzebowanie, mówiąc najogólniej, na zapis myśli nie skrepowanej tzw. "interesem klasowym" czy może trafniej interesem kastowym.

I jeśli w ostatnich dniach dokonano rewizji w mieszkaniu Kępcika i skonfiskowano znajdujące się tam wydawnictwa niezależne, to nic innego jak tylko jeszcze jeden raz zadziałyły środki represji będące własnością wspomnianej już "klasy".

Jeśli posiadacze tych środków represji stwierdzają, "o proszę to są te książki" - przed kamerami telewizji, i ciągną dalej - "i czy stawianie tego problemu podczas rozmów stanowi działalność związkową", to nic innego niż tylko taki program ma charakter nie informacyjny lecz propagandowy, i obliczony jest na widza nieświadomego. A tak na marginesie taki program powinien być zrobiony z Urbanem a on "ciężko myśleć" /podobnie jak w niedawno prezentowanym z nim programie w dzienniku telewizyjnym/ powinien wyjaśnić jak to naprawdę z tym jest.

I jeszcze jedno, o konieczności istnienia tych niezależnych wydawnictw niech czytelnik raczy przekonać się sam na podstawie fragmentu Zeszytu Historycznego i wydane przez Wydawnictwo Młoda Polska, 1981; zatytułowanego "Więźniowie polityczni w Polsce w latach 1945-1956" opracowanego przez Czesława Leopolda i Krzysztofa Lechickiego

Wiesław Asman

fragment

Zeszytu Historycznego 1 wydanego przez Wydawnictwo Młoda Polska, 1981; zatytułowanego "Więźniowie polityczni w Polsce w latach 1945-1966" opracowanego przez Czesława Leopolda i Krzysztofa Lechickiego.

Cele na tym oddziale miały powierzchnię od 2 do 4 m kw. i przeznaczony były pierwotnie na 1 osobę. W latach 1948-1951 siedziało tam przeciętnie po 6 osób, nieraz jednak ich liczba była jeszcze wyższa. W celi takiej znajdowało się jedno łóżko, na którym w ciągu dnia leżały sienniki rozkładane nocą na podłodze. Resztę wyposażenia stanowiła muszla klozetowa z bieżącą wodą, szafka i stolik. Klozet spełniał w wielu celach /np. na parterze w celach nr 11, 12 i 13/ rolę zasadniczą: służył do wiadomości i zgodnych z jego przeznaczeniem celów, oraz do: nabierania z niego wody do picia, do mycia więźniów, mycia naczyń, do prania. Więźniowie posiadali tylko jedno swoje ubranie i bieliznę, bez możliwości zmiany w czasie śledztwa. W wielu przypadkach trwało ono nawet przez kilkanaście miesięcy. Nie lada sztuką było wyprać te rzeczy z wody, która nabierana była z muszli klozetowej.

Do 1951 roku więźniowie z Oddziału 10 na Mokotowie nie mieli prawa do spacerów. W tym roku wybudowano dopiero kilka przesłonek pomiędzy tzw. "pałacem cudzoziemców" a wspomnianym "10". Oddziałem i tam wyprowadzano niektórych więźniów na spacer. W okresie przed zamknięciem śledztwa nie było ani widzeń z rodzinami, ani możliwości porozumienia się z adwokatem. Izolacja ta miała na celu moralne załamanie więźniów. W tym samym celu straszono ich konsekwencjami jakie spotkają lub spotkały ich rodziny. Jedynym dowodem, że rodziny są na wolności były otrzymane paczki. Te jednak często nie dochodziły do więźniów, wywołując ich podenerwowanie. Ci, którzy je otrzymali solidnie dzielili się ich zawartością z pozostałymi więźniami.

Gazety dochodziły bardzo nieregularnie różnie do różnych cel, według uznania śledczych. Kąpiele aż do 1950 roku odbywały się bardzo rzadko, raz w miesiącu lub nawet rzadziej. Kąpano się w zwykłej celi, w której zamontowano kilka pryszniców. Kąpiel trwała 2-3 minuty, więźniowie ustawiali się w szeregu i jeden drugiemu mył plecy. Obsługę więzienną stanowili zarówno mężczyźni jak i kobiety. Charakterystyczne, że mężczyzn do łaźni prowadziła przede wszystkim popularna "Sapcia", przy której więźniowie wbiegali i wybiegali z łaźni nago.

Możliwość porozumienia się na Oddziale była niezmiernie utrudniona. Strażnik wyprowadzający więźnia na przesłuchanie uderzał kluczami o metalową barierę, aby ostrzec innych strażników. Ci starali się wtedy, nie wprowadzać innych więźniów, a jeśli już ich prowadzili, to kazali odwracać się im do ścian. Mimo tych i innych środków ostrożności więźniowie porozumiewali się między sobą. Wieczorem rozpoczynano się pukanie w ściany alfabetem Morse'a. Dwa uderzenia jedno po drugim - kreska; jedno - kropka; między literami krótki odstęp czasu, między wyrazami charakterystyczne pociągnięcie po ścianie na krzyż. Były też i inne metody. Można było wybrać wodę z dwóch stron /ściany rozdzielającej dwie cele/ ze spłuczki w misce klozetowej i wówczas rozmawiać z sąsiadującą celą przez - jak to się mówiło - kibiel.

Powstawały zabawne skojarzenia. Były Premier w okresie międzywojennym - Świątalski układał nawet wiersz o pewnym dziennikarzu, jak to raz o dziewczynie, raz o klasztorze, raz o brachach raju rozmawiał przez kibiel. Niekiedy udawało się przylepić chlebem gryps, a częściej kilka papierosów do śmietniczki, którą przekazywano do następnej celi. W ten sposób nawiązywano nawet flirty między celami męską a żeńską. Dziewczyna pisała do chłopaka nie widząc go na oczy: "ty jesteś moją pierwszą ewentualnością". Przede wszystkim jednak dominowało wrażenie śledztwa. Przesłuchania koncentrowano w krótkich odstępach czasu, "badano" wtedy więźniów przez kilka, kilkanaście dni pod rząd, później przerywano je znów na dłuższy okres, by znów do niego powrócić. Długotrwałość śledztwa miała zmiekczyć więźnia twardego i zmusić go do oskarżenia siebie i innych. Założenie to przynosiło rezultaty: niektórzy więźniowie nie wytrzymywali tak długotrwałego śledztwa i podpisywali wszelkie zeznania. Na czele Departamentu Śledczego MBP któremu podlegał Oddział "10" na Mokotowie stał płk Józef Różański, przyrodni brat Jerzego Borejszy. Był to przystojny mężczyzna o smukłych rysach, potrafiący mentalnie zmienić nastrój od uprzejmości do skrajnej brutalności. Jego zastępcami byli: podpułkownik Serkowski, major Szymański /zmarł w 1975r. jako generał MSW/, major Łyszkowski, kpt, Łaskiewicz, kpt. Kędzia i inni. Wielu z nich było Rosjaninami polskie go pochodzenia, delegowanymi przez NKWD do pracy w Polsce. Pracownicy tego Departamentu z jego szefem na czele wyróżniali się niesłychaną brutalnością. Takim człowiekiem był również brat majora Szymańskiego, młody jeszcze człowiek, który pełnił funkcję przodownika, czyli dowódcy straży 10 Pawilonu. Śledztwo prowadzili przeważnie śledczy wyższego stopnia - młodszy oficerowie lub podoficerowie, posiadający na kartce spisane pytania. Przesłuchania wg wzorów radzieckich /polegało na bardzo dokładnym opowiedzeniu życiorysu, co skrupulatnie notował śledczy. Następnie powtarzano jeszcze raz to samo i ewentualne sprzeczności służyły jako punkt zaczepienia przy dalszych badaniach. Od czasu do czasu do pokoju przesłuchań wchodził wyższy szczeblem oficerowie, pouczając i strasząc przesłuchiwanym. W śledztwie stosowano różne metody nacisku psychicznego i fizycznego, ich natężenie zależało od zwierchników i przyjętej przez nich koncepcji przesłuchań. Niektóre śledztwa prowadzone były zupełnie łagodnie, inne ze średnim natężeniem przymusu, a inne w sposób zupełnie brutalny. Śledczy powszechnie używali wulgarnej języka, jakby konkurując ze sobą w tej dziedzinie. Bez znajomości języka rosyjskiego trudno sobie nawet wyobrazić ten potok wulgarności. Następną formą nacisku było zmęczenie psychiczne więźnia, co osiągnęto poprzez długotrwałość przesłuchań. Śledczy zmieniali się po kilku godzinach, przesłuchiwanym musiał nieprzerwanie w dzień i w nocy odpowiadać na pytania lub powtarzać swój życiorys. Często zmuszano badanych, aby przez cały ten czas stali na baczność. Rozpowszechnionymi metodami znęcania się fizycznego były przysiady, nieraz nawet dochodzące do liczby kilkuset pod rząd. Wykańczały one nie

tylko osoby słabsze, ale i zupełnie silnych fizycznie więźniów. Powszechnie stosowano bicie. Czasem miało ono na celu poniżenie godności przesłuchiwanego i polegało na nagłym uderzeniu w twarz lub szturchnięciu w pierś, częściej bito systematycznie i brutalnie chcąc wymusić zeznania. Zdarzały się wypadki "szczególnego humanitaryzmu" śledczych. Jeden z nich przed rozpoczęciem bicia starszego pana, dyrektora Bełzyckiego, powojennego działacza PPS, aresztowanego za działalność w Delegaturze Rządu - nakazywał mu wyjmowanie sztucznej szczęki "bo się połamie i nie będziesz miał czym jeść". Najbrutalniej bito w powiatowych urzędach bezpieczeństwa. Widziano partyzantów z oddziałów leśnych, którym w śledztwie kazano ściągać spodnie i w obnażone pośladki i uderzać długim bitem, że stawali się zupełnie czarni. Jednego z nich przewieziono do szpitala więziennego na Mokotowie z ranami w stanie gnijnym z groźbą gangreny. Tylko dzięki pomocy dra Fijałkowskiego /również więźnia/ został on uratowany. W śledztwie nie wyłączało nikogo i przypłacić to utratą zdrowia. Chłopak ten pochodził z Podlasia z oddziału Narodowego Zjednoczenia Wojskowego. W tym okresie tj. ok. 1950 roku był rozkaz w tych oddziałach, żeby nie oddawać się żywcem do niewoli. Na to jednak nie mógł on się zdobyć i trafił do piwnic UB. W łaźni, podczas kąpieli na udach i pośladkach takich "chłopców z lasu" nieraz można było zobaczyć bliźnię. Funkcjonariusze UB bijąc i kopiąc stawiali się niejednokrotnie celować w szczególnie bolesne miejsca jak np. genitalia. Zdarzały się wypadki złamania rąk, nie mówiąc już o wybijaniu zębów. Pułkownikowi Boczkowskiemu, pseudonim "Korwin" z kontrwywiadu Delegatury Rządu przypalano brodę i stosowano cały szereg innych wymyślnych tortur. Był on podejrzany o to, że w czasie okupacji prowadził akcję kontrwywiadowczą w stosunku do PPR. Indywidualnie stosowano metody wyjątkowo okrutne. Takim drastycznym przykładem było np. zmiażdżenie jąder poprzez zatrzasknięcie szuflady przez śledczego. Jeden z tak torturowanych więźniów już po wyroku i odesłaniu do więzienia karnego we Wronkach, musiał przeżywać czas przebywać w szpitalu. Wobec "opornych" stosowano wszystkie metody po kolei, stójki, bicie, przysiady, polewanie wodą przy otwartym oknie zimą, bądź w razie utraty przytomności, rozbieganie do naga /szczególnie kobiet/, wbijanie drzazg za paznokcie. Silniejsi więźniowie nie mogli znieść tortur wyrzucali się czasem z rąk oprawców i usilowali ich pobić, czy nawet zabić. Wzmocnieni posiłkami śledczy bili wtedy więźnia do nieprzytomności, powodując często u niego trwałe kalectwo. Znany był przypadek oficera z wileńskiego AK Stachiewiczza bądź Stachowicza, który pozostawiony na jakiś czas same dla napisania zeznania, napisał szereg sentencji typu: "PPR - płatni pacholowie Rosji", a gdy śledczy powrócił - rzucił się na niego. Ten zdążył jednak wezwać pomoc, która pomogła mu zmasakrować Stachiewiczza. Nieraz skutkiem pobicia była choroba psychiczna ofiary. Nigdy zresztą śledczy w nią nie wierzyli i traktując nienormalne zachowanie jako objaw symulencji, starali się więźnia jak najsurowiej ukarać. W więzieniu mokotowskim w podobnych przypadkach stosowano elektrowstrząsy i dopiero gdy to nie pomogło wzywano lekarza. Ten jednak bardzo często był lekarzem na usługach UB i orzekał, iż więzień jest całkowicie zdrow.

Dokuczliwa metodą śledczą było zmuszenie więźnia do siadania na stołku obróconym do góry nogami. Było to srogiście wbijanie na pal. Kazano wyciągać nogi i od czasu do czasu nogi te podcinano. Więźniowie starali się wszelkimi sposobami łagodzić skutki tych tortur. Wkładano w krocze, pomiędzy pośladkami ściśle zwinęty, mokry ręcznik był też w suterenie "10" specjalny karcer. Miał on wielkość celi z tym, że jego sufit był pochyły tak jak wygłada pochyłość schodów. Zimny, bez kłba i ciemny. Więźniów z reguły trzymano tam nago. W lecie stali oni niemal po kostki w wodzie zmieszanej z moczem i kałem, w niesamowitych wyziewach. Zimą cała ta substancja zamarzała. W późniejszym okresie zbudowano specjalnie zaprojektowany karcer w "pałacu cudów".

Najbardziej chyba dokuczliwą metodą były jednak "stójki". Więzień zmuszany był do stania nago, przez kilka godzin w nocy. Trwało to nieraz przez kilkanaście dni. Nogi obrysowano mu wtedy kredą, aby móc sprawdzić czy nie ruszył się z miejsca. O ile więzień nie mógł tego wytrzymać - był oblewany wodą. Działo się to również w okresie zimowym. Dziwnym jest, że przy takich metodach ludzie nie umierali natychmiast, nie dostawali zapalenia płuc. Takie metody stosowano m.in. wobec pułkownika Bronisława Banasika, ps. "Stefan" - ostatniego dowódcy Narodowego Zjednoczenia Wojskowego. Wracając nad ranem do celi miał zupełnie halucynacje, opowiadał towarzyszyom jak do niego przyszła żona i inne tego rodzaju nieprawdopodobne sceny.

Innym rodzajem stójek były tzw. "stójki przerywane". Prowadzono więźnia w nocy na miejsce stójki, kazano mu się rozbierać i po kilkunastu minutach stanała - pozwolono się ubrać i prowadzono go do celi. Gdy tylko usnął, budzono go i wszystko zaczynało się od nowa. Taka forma "prześluchania" prowadzona była przez całą noc i niezwykle negatywnie oddziaływała na psychice więźnia. Szczególnie krępujące i poniżające było to dla kobiet. Gdy odmawiały rozbierania się - bito je bezlitośnie. Taką gehenną przeszła jedna z aresztowanych w sprawie wileńskiego Okręgu Armii Krajowej. Jak głosiła wieść, podejrzewano ją o to, że gromadziła jakieś rewelacyjne materiały w sprawie zbrodni katyńskiej. Jak już wspomniano, śledztwa tego rodzaju często kończyły się dla przesłuchiwanego w szpitalu. Znany był przypadek Pętkowskiego - ziemianina z Wileńskiego, w czasie wojny plenipotenta Potockich w Jabłonnie. Przyczynił się on do uwolnienia z rąk Gestapo szeregu osób m.in. żony ówczesnego Premiera Mikołajczyka. Zmuszono w czasie śledztwa Pętkowskiego do zeznań, które miały wskazywać na współpracę Podziemia z Gestapo. Chodziło m.in. o obciążenie Tadeusza Macińskiego z Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego. Pętkowski jednak nie załamiał się, co przypłacił ciężkimi obrażeniami cielesnymi. W czasie przesłuchań wybito mu oko. Zdarzały się przypadki, że na skutek tortur pękały więźniom ciępiącym na chorobę wrzodową żołądki. Nieraz skutkiem śledztwa była przepuklina bądź inne choroby wewnętrzne. Do drugiej połowy 1949 roku jednym z lekarzy więziennych, który kwalifikował do szpitala zmaltretowanych więźniów był Niemiec dr Seitoldt, skazany na 8 lat. Mówiono o nim, że działał w Wehrmachcie czy nawet w SS.

Niezależnie od swego pochodzenia i przeszłości, jak mógł starać się pomagać więźniom. Z tego też powodu odsunięto go od funkcji lekarza więziennego i zastosowano jakieś środki karne Po usunięciu dra Seitoldta o tym czy udzielił jakiegomuś więźniowi pomocy lekarskiej decydował sam komendant szpitala, podpułkownik o nazwisku bodajże Hebermann. Był to wyjątkowy sadysta, za jego kadencji szereg osób zmarło na skutek odmowy udzielania pomocy lekarskiej. Po Październiku 1956 wielu więźniów oskarżyło go przed sądem o zbrodniczą, działalność. W latach 1956-1957 Prokuratura Generalna prowadziła nawet przeciw niemu śledztwo. Podobnie jak i w innych przypadkach tego typu, śledztwo zostało umorzone. Tłumaczono to przedawnieniem ścigania, gdyż płk. Hebermann popełnił tylko występki /zagrożony karą do 5 lat/, a ten ulega przedawnieniu o ile przez 5 lat nie wszczęto śledztwa. W szpitalu mokotowskim zatrudniano też lekarzy "wolnościowych". Ich stosunek do więźniów był zróżnicowany. Wiele zastrzeżeń budziło postępowanie psychiatry, natomiast bardzo przyzwoicie postępował "wolnościowy" chirurg dr Jezierski.

PRZEGLĄD PRASY PARYSKIEJ

RADIO FRANCE INTERNATIONALE CHAINE EST PARYŻ

Polski szef Partii St. Kania jest chory. Przeciwnie od tego co się mówiło wczoraj, nie leży w szpitalu, natomiast nie opuszcza łóżka i jest zmuszony pozostać w mieszkaniu. Taka jest wersja podawana przez Interpres, zaznaczając, że za kilka dni może znowu stanąć do pracy. Niemniej nie podano żadnej wiadomości o przyczynach zaistniałej choroby. Sytuacja w Polsce, wzmacniające się niepokoje społeczeństwa, zerwanie rozmów z "Solidarnością", niezadowolenie i niecierpliwość Moskwy, ostre oszczerce krytyki niektórych wschodnich bratnich partii, odwołanie Plenum KC na zapowiadziane na dzisiaj. Biorąc pod uwagę wszystkie te elementy obserwatorzy i ośrodki polityczne w Warszawie skłonni są do niepokoju, a co najmniej do zastanawiania się nad chorobą Kania. Według pogłosek krążących w stolicy nr 1 polskiej partii miał odbyć podróż lub już tam się znajduje, inne źródła uważają, że Kania nie może udać się na Krym z powodu choroby. Wreszcie u niektórych znalazło się to pytanie: czy przypadkiem nie jest to choroba dyplomatyczna? podczas kiedy inni myślą, że naprawdę chodzi o chorobę spowodowaną ogromnym napięciem nerwowym. Co by nie było sytuacja w Polsce jest daleka od stabilizacji fiasko negocjacji Rząd - "Solidarności" nie uspokoiło społeczeństwa, przeciwnie spowodowało wzrost napięcia, o które Władze oskarżają i obarczają całkowitą odpowiedzialnością Niezależny Związek podczas kiedy ten ostatni oświadcza, że nadal jest za kontynuacją dialogu, podkreślając przy tym, że wszystko robi co jest możliwe ażeby utrzymać spokój i kanalizować falę niezadowolonych i protestacji powodowaną ciężką sytuacją żywnościową i przeciwko

zmniejszeniu racji mięsnych. Górny Śląsk - serce przemysłowe Polski - wczoraj został sparaliżowany na cztery godziny strajkiem ostrzegawczym, na znak protestu przeciwko ciągłym brakom produktów pierwszej potrzeby. W tym samym czasie robotnicy w Piotrkowie Trybunalskim strajkowali godzinę, w Krakowie i kilku innych miastach Regionu odbyły się marsze głodowe mobilizując tysiące ludzi. Kierownictwo NSZZ "Solidarność" utrzymuje jak dotychczas stale zimną krew, mając nadzieję że uda się nie dopuścić do najgorszego, ponawiając apele o wstrzymanie się w organizowaniu nowych akcji i wszelkiego rodzaju dzikich manifestacji. Kierownictwo Solidarności ma się zebrać w poniedziałek. Zebranie zaznaczone wydarzeniem bez precedensu, obecnością Wicepremiera. Niektóre odznaki pozwalają przypuszczać, że dialog Rząd - "Solidarność" nie został całkowicie zerwany mimo wielkiego napięcia. Ze swej strony Kościół apeluje o umiarkowanie i rozważność. Kardynał Glomp rozpatruje ewentualność udziału Kościoła w przyszłych rozmowach. Specjaliści obserwując sowieckie manewry na Bałtyku, największe z dotychczas przeprowadzonych i pilnie śledzonych przez Zachód, są skłonni wierzyć, że te

manewry nie wiążą się specjalnie z sytuacją w Polsce. W opinii Pentagonu chodzi tu o nową próbę zastraszenia.

PRZEGLĄD PRASY PARYSKIEJ

Zerwanie rozmów Rząd - "Solidarność" wprowadziła ponownie Polskę na pierwsze strony gazet, ale nie to jest najważniejsze powrotem Polski na czelne aktualności. Wszystkie dzienniki mówią o dziwnej chorobie Kania. Czy Kania jest naprawdę chory? Czy może ta pretendowana choroba kryje inny typ rzeczywistości? Są to pytania które znajdują się prawie we wszystkich gazetach.

LE QUOTIDIEN DE PARIS:

Hipoteza choroby Kania jest całkiem możliwa, niemniej choroby osób politycznych w krajach wschodnich są przeważnie rodzaju chorób dyplomatycznych, podkreśla dziennik. Z tego wszystkiego można wysnuć dwie możliwości: Kania jest z pewnością zmęczony, zniechęcony i przygotowuje się do zrobienia miejsca takiemu, który da dowody większej nieustępliwości i twardszego postępowania, to wszystko zostałoby rozegrane według starego scenariusza zastosowanego wobec E. Gierka; druga - choroba Kania kojarzy się z pogłoskami ewentualnej podróży do Moskwy, w tym przypadku szef partii wezwany przez Moskwę powróciłby z pakietem dyrektyw do rozważania na Plenum i bez wątpienia z ultimatywnym ostrzeżeniem.

LE MATIN :

Wraca nad fiaskiem negocjacji, nad powiększającym się społecznym niezadowolaniem, a również ostrzeżeniem przed grożącym niebezpieczeństwem Rząd i "Solidarność" dysponują różnymi manewrami, których nie zważają się rozwijać podczas rozmów. Trzeba pilnie śledzić rozwój wypadków w przyszłym tygodniu, ruchy strajkowe oraz obrady nowego Plenum KC, które mogą przynieść niejedno rozwiązanie.

Tłumaczył: H. Stolorz

sobota 8.08.81

"Biuro Informacji prasowej KKP NSZZ "Solidarność" BIPS zostało upoważnione do przekazania informacji, że przewodniczący KKP NSZZ Solidarność pragnie wystąpić w telewizji w około 20 minutowej audycji, zaprezentować społeczeństwu stanowisko naszego związku odnośnie aktualnie zaistniałej sytuacji w kraju. L. Wałęsa nie widzi też przeszkód, by nie miało dojść do dyskusji przed kamerami TV między nim a Premierem Rakowskim. Przewodniczący KKP stoi na stanowisku że skoro strona Rządowa w nieskrępowany sposób mogła w tych dniach prezentować swoje opinie w środkach masowego przekazu, to takie samo prawo winno przysługiwać Solidarności tym bardziej, że jest ona stroną oskarżoną. /BIPS/

W BIAŁYMSTOKU

Zarząd Regionu podczas obrad zapowiada /wobec bardzo napiętej sytuacji w Regionie i zawieszeniu rozmowy z władzami wojewódzkimi na skutek braku konstruktywnych propozycji rozwiązania postulatów związku /kontynuowania akcji protestacyjnej po przeprowadzeniu wśród załogi ankiety na temat jej form. Ostateczne decyzje zapadną 13.08.br. /BIPS/

Komisja EWG w Brukseli rozważyła możliwość ponownego dostarczenia żywności dla Polski. Potwierdził to w ostatni czwartek Rzecznik EWG w Brukseli. /BIPS/

"Rude Pravo" oskarżyło Polską milicję sugerując, że "Solidarność" wyznaczyła dla MO.... rolę pełnomocników w czasie protestacyjnej akcji kierowców warszawskich. /BIPS/

Prezydium Zarządu Regionalnego NSZZ "Solidarność" wobec demonstracyjnych szarż MO całymi kolumnami z wyciem syren po ulicach miasta Bielska Białej w godzinach rannych dn.7.08.1981 postanowiło ostro i kategorycznie zaprotestować przeciwko tej akcji, wywołującej panikę, psychozę strachu i zagrożenia. Takie zachowanie MO zadecydowało ostatecznie o ogłoszeniu gotowości strajkowej w całym Regionie. Prezydium Zarządu uważa, że w tak poważnej sytuacji dla kraju tego rodzaju manifestowanie "siły" jest aktem godzącym w konieczny spokój i ład społeczny. Hańba tym, którzy za pieniądze społeczeństwa usiłują straszyć to społeczeństwo.

Z doniesień Komisji Zakładowych wynika, że strajk w naszym Regionie przebiegał normalnie bez większych zakłóceń.

- Gotowość strajkowa całego Regionu trwa do odwołania. Spływają meldunki z zakładów pracy o pełnym poparciu dla decyzji Zarządu Regionu w sprawie przedłużenia gotowości strajkowej oraz dla KKP w sprawie rozmów z Rządem
- Utworzono w głosowaniu tajnym sześć osobowy sztab dla kierowania i organizowania całością spraw związanych z pogotowiem strajkowym w składzie: L. Waliszewski, J. Ciepiela, A. Gorczyca, A. Markiewicz, M. Flis i R. Kuszyk.
- Ustalono skład delegacji Regionu na rozmowy na KKP: L. Waliszewski, Z. Kosmalski, J. Rejdych, T. Jedynak
- Zapowiedź gotowości strajkowej górników w Wałbrzychu od 8.08.1981r.

NORMALKA

• Z licznych zakładów pracy oraz innych regionów kraju napływają protesty przeciwko kampanii oszczerstw prowadzonej przez środki masowego przekazu, przeciwko naszemu związkowi. Kłamliwe i jednostronne przedstawianie przebiegu rozmów KKP z Rządem w dniach 6-7.08. jest w tak dramatycznej sytuacji kraju przejawem braku odpowiedzialności władz za losy Polski.

• Z wywiadu J. Onyszkiewicza dla "BIPS-u":.... Rząd wnioskuję, że "Solidarność" chce przechwycić władzę - co jest zarzutem absurdalnym. My nie tylko wielokrotnie mówiliśmy, że tego nie chcemy ale i wielokrotnie pokazywaliśmy, że tego nie chcemy robić. Rząd bardzo często nam zarzuca, że przejmujemy rolę czynnika politycznego w kraju nie ograniczając się do roli związków zawodowych. Ale Rząd musi zawsze pamiętać, że sam nas o taką rolę prosi. Gdybyśmy chcieli odgrywać wyłącznie rolę Związków Zawodowych, nasze rozmowy z Rządem powinny wyglądać tak: powinniśmy przyjąć, usiąść za stołem i nic nas nie obchodzi jak Wy to dostaniecie, bo rolę Rządu jest to sprawa załatwić, a rolę Związku jest dbać o to, żeby członkowie Związku te rzeczy mieli. Rząd chce od nas czegoś innego - współpracy przy próbach uzyskania tych rzeczy, a to już nie jest rola Związku. Wobec tego pytamy się Czy mamy naprawdę być tylko Związkiem Zawodowym i w związku z tym tylko i wyłącznie żądać, czy też Rząd dopuszcza, że zakres naszych działań będzie szerszy.

Komisja Strajkowa NSZZ "Solidarność" Ziemi Olkuskiej informuje, że w okresie gotowości strajkowej na terenie Olkusza poczęły krążyć patrole /jeden milicjant plus dwadzieściorozbrojeni. Wyrażamy sprzeciw w angażowaniu żołnierzy Wojska Polskiego do patrolowania ulic, które wprowadzają jedynie dla stworzenia stanu psychozy na społeczeństwie miasta Olkusza. Stwierdzamy, że miejscowe społeczeń-

stwo zawsze wykazywało wyrozumiałość nawet w najtrudniejszych sytuacjach i nie wymaga "specjalnego" nadzoru.

Powstała

kolejna partia

Jak się dowiadujemy 1 sierpnia b.r. w Katowicach powstała Polska Partia Socjaldemokratyczna /PPSD/. Tym samym obok PZPR i jej stronnictw SD i ZLS, działa obecnie w Polsce jeszcze 5 innych Partii: Polska Partia Demokratyczna, założona w Gorzowie Wielkopolskim, Polska Partia Socjalistyczna założona w Szczecinie, Polska Partia Pracy założona w Gdańsku, wspomniana już Polska Partia Socjaldemokratyczna założona w Katowicach oraz istniejąca już od dwóch lat, założona w Warszawie Konfederacja Polski Niepodległej. Żadna z wspomnianych partii, w tym PZPR, nie jest nigdzie oficjalnie zarejestrowana. /BIPS/

poniedziałek 10.08.81

8.bm. Lech Wałęsa zwrócił się do Władz o zgodę na wystąpienie w TV w 20-to minutowej audycji, w której pragnął zaprezentować społeczeństwu stanowisko naszego związku odnośnie aktualnie zaistniałej sytuacji w kraju. Zaproponował, również telewizyjną dyskusję z Premierem Rakowskim. W odpowiedzi strona rządowa poinformowała, że Premier Rakowski nie może wziąć udziału w proponowanej dyskusji z powodu nieobecności i zaproponowała, aby dyskusję przed kamerami przeprowadzić 10.08.br. wiedząc doskonale, że tego dnia zbiera się w Gdańsku KKP. Nieobecny w Warszawie zgodnie z zapewnieniem rzecznika prasowego Rządu PRL Premier Rakowski udzielił w tym samym czasie wywiadu Polskiej Agencji Prasowej.

Ze względu na odbywające się w dn. 10 i 11 bm. w Gdańsku obrady plenarne KKP, Lech Wałęsa nie jest w stanie wyrazić zgody na proponowany przez biuro rzecznika prasowego Rządu PRL na dzień dzisiejszy terminu nagrania jego wypowiedzi przed kamerami TV na temat aktualnej sytuacji w kraju, ani uczestniczyć w dyskusji między nim, a Premierem Rakowskim. W dn. 10 i 11 bm. wypowiedź Wałęsy mogła być nagrana jedynie w studio telewizji Gdańsk. Nagranie w Warszawie może mieć miejsce dopiero w środę 12.bm.

O godz. 11.00 rozpoczynają się dla w Gdańsku dwudniowe obrady KKP. Na wstępie członkowie Regionu Mazowsza Bronisław Germek i Janusz Onyszkiewicz złożą sprawozdanie z ostatnich rozmów z Rządem. Po przerwie głos zabiorą przedstawiciele strony

urządowej zaproszeni do udziału w obradach KKP wicepremier Janusz Obo-
dowski, minister Stanisław Ciosek
i prof. Baka. Opinie związku o rzą-
dowym projekcie reformy gospodarczej
zreferują następnie Ryszard Bugaj,
Sławomir Kurkowski - eksperci KKP.
W dniu jutrzejszym w pierwszym pun-
kcie porządku obrad zgłoszone mają
być przez Karola Modzelewskiego
proponowane programowe związki wobec
sytuacji politycznej w kraju wokół
których rozwinie się następnie dys-
kusja.

Jak nas informuje nasz korespondent
z Londynu, ambasador PRL w Waszyng-
tonie - Spasowski, został wezwany do
Departamentu Stanu z prośbą o wyjaś-
nienie dlaczego dar amerykański
10000 ton masła został nie przyjęty
przez Polskę i odesłany z powrotem
do USA.

Londyńskie pisma niedzielne piszą
o wizycie wojsk Paktu Warszawskie-
go marszałka Wiktora Kulikowa w
Polsce i jego rozmowach z generałem
Jaruzelskim. Kulikow odwiedził os-
tatnio NRD i CSSR. Olbrzymia flota
rosyjska po zakończeniu desantu
15 km od granicy polskiej pozostaje
w Zatoce Gdańskiej. "Sunday Teleg-
raph" w artykule redakcyjnym dodaje:
"Nic się nie zmieniło od sierpnia
1980 roku, strajki, choroba pierw-
szego sekretarza, zmiany personalne
i nawet ostantacyjne manewry wojsk
radzieckich na granicy Polski...."

Medyczne koła polonijne w Stanach
Zjednoczonych otrzymały informację
o szerzącej się w Polsce endemii
albo epidemii biegunki niemowląt.
Ośrodki te zdają sobie sprawę, że
natychmiastowa akcja może być po-
trzebna i pilna dostawa środków de-
fekcyjnych jest planowana. Jeżeli
polskie ośrodki medyczne utwierdzą
zapotrzebowanie na londyński numer
teleksu.

Prezydium KKP domaga się przeprowa-
dzenia 30-to minutowej, bezpośred-
niej transmisji z konferencji pras-
owej, która odbędzie się po zakończeniu
obrad KKP we wtorek tj. 11bm. o godz.
20.00. Przypominamy, że zgodnie z
wcześniejszymi umowami w sprawie
dostępu Solidarności do środków
masowego przekazu, związek nasz ma
ten dostęp zagwarantowany.

Prezydium ZKR NSZZ "Solidarność"
Zakładów Górniczych "Lubin" w Lubie-
nie poinformowało, że uprawnieni do
dodatкового przydziału tłuszczów
pracownicy kopalni rozumiejąc sytu-
ację głodujących w wielu regionach
kraju Polaków, niedożywionych w Do-
mach Dziecka sierot, postanowili na
zorganizowanie w dn. 3 i 4.08.81 r.
masówek, zrezygnować z przyjęcia
dodatkowych przydziałów tłuszczu.

Od 4 do 8.06.br. delegacja Pols-
kiego Niezależnego Zrzeszenia
Studentów uczestniczyła w między-
narodowej konferencji studentów
w Paryżu. Celem spotkania było
rozważenie możliwości i celowości
powołania nowej międzynarodowej
niezależności i demokracji.
Miałaby ona być alternatywna wobec
jedyniej istniejącej obecnie uni-
o charakterze międzynarodowym pod
nazwą "Union Internationale des
Etudiant" /UIE/, która powstała w
Paryżu i do dziś ma tam swą sie-
dzibę. Na miejsce przyszłego kong-
resu założycielskiego zaproponowa-
no Warszawę. Szczegółowymi przygo-
towaniami zajmie się specjalnie
w tym celu powołany tymczasowy
sekretariat, w skład którego weszli
przedstawiciele związków studenckich
z Francji, Iraku, Peru, Polski, Se-
negalu i USA.

Wczoraj odbyło się w Warszawie krajo-
we spotkanie samorządów.
Oto fragmenty apelu uchwalonego na
zakończenie obrad:

"Państwo musi wreszcie przestać u-
osabiać interes grupy jako aparatu,
zbliżyć się do społeczeństwa i dzia-
łać wyłącznie z jego delegacji jako
integralna część społeczeństwa.
Apelujemy do administracji państwowej,
o działanie przeniknięte patriotyczną
troską o losy Ojczyzny. Wolą społecz-
ną jest pełna samorządność. Tę wolę
należy uszanować. Apelujemy do wszy-
stkich ludzi dobrej woli, do załóg
robotniczych, kadry kierowniczej
przedsiębiorstw, organizacji społecz-
nych i zawodowych, władz państwowych
- o dołożenie wszelkich starań i wysi-
łków, aby samorządowy model reformy
gospodarczej stał się możliwie szyb-
ko rozwiązaniem polskiego kryzysu.

Red. Jarock Adkowski

Wczoraj tj. 9.bm. odbył się w Kroś-
nie rodzinny wiec zwołany przez Za-
rząd Regionu Podkarpacie w celu wy-
jaśnienia społeczeństwu stanowiska
związku wobec aktualnej sytuacji w
kraju po rozmowach z Rządem.
Liczne zebrani mieszkańcy miast
zaaprobowali organizowanie tego ro-
dzaju wieców wobec jak podkreślają,
zbyt małego dostępu związku do środ-
ków masowego przekazu.

JAN PAWEŁ II

Tradycyjne niedzielne błogosławień-
stwo przebywający w klinice Papież
nagrał na taśmę magnetofonową.
Oto fragment wygłoszony w języku
polskim: "...zwracam się wreszcie
w ojczystym języku do pielgrzymów
z Polski i do wszystkich moich ro-
daków. Życzę Wam abyście u progów apo-
stolskich zaczęli te siły wiary,
która łączy całe pokolenie Polaków
od tysiąclecia.
Stale też myślę wspólnie z Wami o
sprawach naszej Ojczyzny. Modłę się
o pomyślne urodzaje i szczęśliwe
zbiory i jeśli tak można powiedzieć
- z wszystkimi dzieł się serdeczną
troską, aby dla nikogo w naszej
Ojczyźnie nie brakło chleba i tego
wszystkiego co jest niezbędne do
życia. Niech Bóg błogosławi Ojczy-
nę naszą, którą nieustannie oddaję
w macierzyńskie dłonie Maryji,
Matki Kościoła i Królowej Polski.
Niech będzie pochwalony Jezus
Chrystus...."

7 sierpnia br. członek Zarządu Re-
gionalnego w Gorzowie Wielkopolskim Ry-
szard Kotarski był dwukrotnie zatrzy-
many podczas kolportowania komunikatu
Rzecznika Prasowego KKP Janusza Onysz-
kiewicza. W czasie powrotu do domu,
został zaczepiony przez dwoje ludzi,
groźących życiu jego dziecka w przy-
padku niezaprzestania swojej działal-
ności.
/BIPS/

Uprzejmie donoszę,

że po cichu zaczął ukazywać
się biuletyn pod tytułem Niezależ-
ne Samorządne Pismo Ruchu Związ-
kowego "Wtórnik". W jego nagłówku
widnieje zaś motto: "Wola żelazna,
nerwy stalowe. To idą naprzód Związ-
ki Branzowe". Bardzo lubię ładne
wierszyki i napewno dlatego właśnie
przypominał mi stary utworek, jeż-
oże chyba lwowski, który można było
adaptować na przeróżne wersje.
Na przykład w taki sposób: "Idzie
wojsko, banda gra - Albin Siwek
w portki itd."

Tadeusz Zuczkiewicz

Jak informuje Wiceprzewodniczący
Zarządu Regionu Środkowo-Wschod-
niego R. Jankowski w regionie jest
względny spokój, trwa gotowość
strajkowa. 10.bm. w godz. 12.00-12.15
nastąpi przerwa w pracy zakładów
i przedsiębiorstw. Zarząd Regionu
zobowiązał wszystkie KZ-ty Solidar-
ności do przeprowadzenia wieców i
spotkań z przedstawicielami władz.
Przeprowadzono też ankietę w lubels-
kich zakładach pracy, w której wy-
nika, że KKP ma pełne poparcie tam-
tejszego społeczeństwa, a ok. 80%
pracujących ankietowanych wyraziło
całkowite poparcie dla decyzji za-
rządu dotyczącej strajku w takiej
jak proponowano formie.

Oświadczenie

Rzecznika Prasowego
Regionu Podkarpacie NSZZ "Solidarność"

Głównym argumentem jakim władze PRL zawsze posługiwały się w kontaktach z NSZZ "Solidarność", był zarzut kierowany pod naszym adresem, a dotyczący rzekomego siania zamętu i niepokoju społecznego. W sposób permanentny wypaczano intencje "Solidarności", upatrując w naszym działaniu li tylko ambicji politycznych.

Komunikat PAP z dnia 7.08.81r. o przełamaniu rozmów Rząd - "Solidarność" przekroczył jednak wszelkie dopuszczalne granice. Zarówno w sferze nieodpowiedzialności politycznej jak i powszechnie stosowanych norm etycznych. Brak zgody Prezydium KKP na propozycję Rządową poczytano za arogancję stanowisk i poglądów za obraźliwą dla strony Rządowej.

W świetle tych godnych ubolewania wydarzeń zabieg "Solidarności" o prawo dostępu do środków masowego przekazu nabierają tym głębszego społecznego sensu.

Kompromitujący Rządową Agencję Prasową komunikat powtarzany z niesłychaną natarczywością niebezpiecznie podniósł napięcie w kraju.

Dla uspokojenia nastrojów należy w sposób bezwzględnie natychmiastowy przekazać do publicznej wiadomości oświadczenie Rzecznika Prasowego KKP NSZZ "Solidarność" oraz wyczerpujące oświadczenie, winien publicznie złożyć rzecznik prasowy Rządu.

Krosno, 7.08.1981r.

SIERPIEŃ 80

14 sierpnia rozpoczynają się na Wybrzeżu obchody upamiętniające wydarzenia sprzed roku. O 7.00 rano włączone zostaną syreny fabryczne. Następnie w Stoczni Gdańskiej odbędzie się uroczyste spotkanie. O 17.00 pod pomnikiem poległych stoczniovców zostanie odprawiona Msza Św. polowa, po której nastąpi poświęcenie sztandarów NSZZ "Solidarność". Od 20 do 22 sierpnia odbędzie się przegląd piosenki prawdziwej pod kierownictwem Macieja Zembatego. Honorowy patronat nad imprezą sprawuje Lech Wałęsa i Andrzej Wajda. Jednym z punktów obchodów jest również przegląd przegląd filmów dokumentalnych zawierających obrazy z naszej najnowszej historii. Końcowym akordem obchodów będzie koncert laureatów przeglądu piosenki prawdziwej.

NIE DOSTYSZAŁEM!
ODCIĄC SIĘ. CZY
WSPIERAĆ?



młodym rośnie starym schnie

Chłopi! Powiem Wam na wstępie:
Świat się zmienia w szybkim tempie
Ustrój, praca, pokolenia
Chłopom jednak się nie zmienia
Dawniej bili go nahażem
Dzisiaj bez nahaży dają
Zwykła kartka go ujał
Kto kiedy o nim pamięta
Ani w partii- ani w święta
Spracowany, zniechęcony
bez opieki, bez obrony
Kładą mu w uszy bez przerwy,
Że w rolnictwie są rezerwy
Tak, istnieją chłopskie drogi
Bo zwiększają się odłogi
Každy chłopu duszę szklł
Że mu rośnie, a on śpi
Czy to prawda? Raczej nie
Młodym rośnie, starym schnie
Inni chociaż lepiej mają
Ciągłe się coś domagają
Chłop od wieków zastraszany
Nie wymaga żadnej zmiany
Chłop potęgą - ale cóż
Trochę ciemny, trochę tohórz
Leniowaty i niesdarny
I często niesolidarny
Ponarzeka, poprzeklina
Portki gwoździem pozapina
Nieraz o wodzie i chlebie
Pcha z dnia na dzień naprzód siebie
Lecz jakże często się zdarzy
Że nie ma gwoździ w sprzedaży
Brak cementu, wapna, blachy,
Jak poprawić stare dachy?
Jak budować nowe domy?
Chyba z błota i ze słomy
Do ręki wziąć sierp i cepy
A do pyska suchej rzepy
A państwo żąda forszę
Na to, co na razie gorsze
Na spółdzielnie, PGR-y
I różne inne cholery
Biedny jesteś polski chłopie
Každy cię po tyłku kopie
A to tylko w takim sensie
Że cię tak portkami trzęsie
Czy więc po to chodzisz w spodniach
Żeby ci się trzęsały co dnia?
Przestań już się wreszcie bać
Bo cię nie przestaną lać
Nie tobie ma rosnąć garb
Masz w rękach największy skarb
Masz kiełbasę, miód i chleb
Miej na karku chłopski łeb
Widzę wiele dobrych stron
Ale czy te stada wron
Których u nas jest za wiele
To też nasi przyjaciele?
Te dzikie świny, gawrony
Co tak niszczą nasze plony
To psiarstwo po polach gania
Nie nie daje prócz krakania
Za to chłop każdego drania
Ciągłe żywi i ochrania.
I nie ma nic do gadania
Musz szukać rozwiązania
Gdy w produkcji masz trudności
Boją cię sterane kości
Jesteś głodny chory bosy
Nie masz wideł wiadra kosy
Nie przeklinaj partii z władzą
Bo cię za to słusznie wsadzą
Lecz przez swą organizację
Przedstaw władzy chłopską rację
Na pewno znajdzie się człowiek
Co otrze łzy z twoich powiek
Pomyśli o twoim bucie,
zrobi kosę, widły w hucie
Chcesz czasami pojeść mięsa
Zrób, jak zrobił pan Wałęsa
Konsekwentnie załatw sprawę
Upomnij się o dostawę
Nie patrz na czyjeś kaprysy,
Tym bardziej gdy jesteś łysy.
Będzie to słusznie i ładnie

350728

I włos ci z głowy nie spadnie
Nie bądź jak ta chłopska menda
Naucz się na starych błędach
Solidaryzuj z Wałęsą
Bo mu się portki nie trzęsą!

Władysław SZYGUŁA

Sołonka, poczta Straszyno
woj. rzeszowskie

/ przedruk u "Politechnika" /

komiks



Adres Redakcji:

KARA, 40-025 Katowice
ul. Szafranka 2

Skład Redakcji:

W. Asman
B. K. Fertig
R. Fabiś